

WYWIAD Z BILLEM EVANSEM  
CK JAZOVIA, 22.10.2016

Dzisiaj w Jazovii odbyła się sesja nagraniowa Bill Evans & Krzysztof Kobyliński. Przy tej okazji spotkałem się z Billem, żeby porozmawiać o tej muzycznej współpracy, o spotkaniach, nagrywaniach i jutrzejszym koncercie w Trójce.

Paweł Januszewski: Witaj w Polsce Bill, a ściślej w Gliwicach. Udzielasz wielu wywiadów, w których opowiadasz o sobie, dlatego ja chciałbym się skupić wyłącznie na tej wizycie w naszym kraju i współpracy z Krzysztofem Kobylińskim. Jak często u nas bywasz?

**Bill Evans: Przyznam, że stosunkowo często. Mam trasy i bywa tak, że raz w roku gram w Polsce, chociaż jakby wziąć pod uwagę liczbę wizyt w stosunku do tego ile lat gram, to nie wyjdzie aż tak dużo.**

PJ: W Gliwicach, to Twoja druga wizyta. Jak się czujesz w tym mieście? Chyba różni się od tych amerykańskich

**Bill Evans. To jest tak, że ja bywam w różnych miastach na koncertach albo nagraniach. Nie do końca wiem co się dzieje w mieście, ale wiem co się dzieje w muzyce, w ramach tego co w tym mieście robię. Dużo podróżuję i często pytają mnie „hej Bill, co myślisz o naszym mieście”. Trudno mi wtedy odpowiedzieć, bo zwykle nie zostaje zbyt długo w danym mieście, żeby móc je naprawdę poznać. Ale poznaje w tych miastach konkretnych ludzi, którzy lubią muzykę, lubią jazz, i to jest dla mnie ważne. Spotkałem także Krzysztofa Kobylińskiego i Ciebie na dzisiejszej rozmowie. Bardzo się cieszę.**

PJ: Gdybyś mógł powiedzieć coś o współpracy z Krzysztofem. Kiedy spotkaliście się po raz pierwszy?

**Bill Evans: Pierwszy raz spotkaliśmy się w zeszłym roku, jak grałem w Polsce. Udało nam się wtedy też spotkać na sesji nagraniowej. Wyszło to bardzo naturalnie, naturalnie razem brzmimy. Pamiętam to. Dźwięk saksofonu i fortepianu jest bardzo ciepły. Te melodie ludzie mogą niemal poczuć. Krzysztof gra delikatnie, z wyczuciem, ja też staram się tak grać. To dobra współpraca.**

PJ: No właśnie, powiedz coś więcej o Waszej współpracy. Jak to się odbywa? Macie jakieś trudne momenty? Jaka jest atmosfera w studiu?

**Bill Evans: Jest świetnie. Tak, atmosfera jest dobra, złego słowa nie powiem.**



PJ: Gracie muzykę Krzysztofa Kobylińskiego. Jak się z nią czujesz? Powiedz coś o tych kompozycjach.

**Bill Evans:** Są znakomite, zarówno dla mnie, jak i dla moich palców. To się bardzo dobrze gra, to dźwięki bardzo pasujące do saksofonu. To brzmi jakbyśmy grali od wielu lat, a przecież gramy od tak niedługiego czasu. Melodie, które napisał Krzysztof są bardzo dobre, kiedy gramy je razem po prostu je czuje. One są bardzo naturalne, piękne.

PJ: Jutro Wasz pierwszy wspólny koncert, w Polskim Radiu, w Programie 3. Czy to początek Waszej koncertowej współpracy?

**Bill Evans:** Jestem przekonany. To pierwszy koncert, ale mam nadzieję, że kolejne to tylko kwestia czasu.

PJ: Grasz z Krzysztofem w duecie. Czy to już jest dla Was zamknięta formuła? Myślisz, że jest u Was przestrzeń dla innych muzyków?

**Bill Evans:** Kto wie, chyba za wcześnie, żeby o tym mówić. Czasem jest tak, że dobrze jest mieć szeroki i pełny zespół, wielu muzyków, a czasem czujesz, że wystarczy dwóch, żeby kompozycje były kompletne, i tutaj jest właśnie tak, że jest kompletnie. Mamy dobry duet, rozumiemy się. A jak będzie w przyszłości? Zobaczymy.

PJ: A czego możemy się spodziewać jutro w radiowej Trójce?

**Bill Evans:** Na pewno nie zabraknie dobrych melodii, będzie ich dużo. Melodie, które mają jazzowy charakter. Chciałem coś takiego zagrać od dłuższego czasu. Wiesz mój zespół gra mocniej – rock/jazz, dlatego dla mnie to bardzo miła odmiana zagrać takie melodie tylko z fortepianem. Ja też gram trochę inaczej ze względu na to, że to koncert tylko z fortepianem, delikatniej. Będzie delikatniej niż z moim zespołem, będzie fajnie.

PJ: Wobec tego do usłyszenia jutro, w Trójce.

Rozmawiał Paweł Januszewski

Foto:

